

dr Wojciech Błasiak

Ruch Obywatelski Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

**Konsekwencje proporcjonalnej ordynacji wyborczej do Sejmu RP dla życia politycznego kraju oraz funkcjonowania polskiego państwa. Rzecz o partyjnej oligarchii wyborczej i "miękkim" państwie semiperyferyjnego kapitalizmu zależnego**

(Referat na Ogólnopolską Konferencję Naukową Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego i Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego "Jednomandatowe Okręgi Wyborcze" - "Rozważanie o systemach wyborczych: typy, funkcje i konsekwencje systemów wyborczych", Wrocław 13-14.03. 2017 roku)

*Zdrowie demokracji, każdego typu i każdego stopnia, zależy od jednego drobnego szczegółu technicznego, a mianowicie procedury wyborczej. Cała reszta to sprawy drugorzędne. Jeśli system wyborów działa skutecznie, jeśli dostosowuje się do wymogów rzeczywistości, to wszystko jest w porządku, natomiast jeśli tego nie robi, to demokracja zaczyna się walić, chociażby cała reszta działała bez zarzutu... Instytucje demokratyczne nieoparte na autentycznych wyborach są niczym.*

*Ortega y Gasset*

## **Wstęp**

Spośród wszystkich systemów wyborczych<sup>1</sup> w Polsce, obejmujących systemy wyborcze do Sejmu i Senatu, system wyborczy elekcji prezydenta RP i systemy wyborcze władz samorządowych, to system wyborczy do Sejmu jest decydujący dla życia politycznego kraju i funkcjonowania polskiego państwa. System wyborczy do Sejmu jest decydujący ze względu na parlamentarno-gabinetowy ustój polityczny, w którym rola Senatu jest jedynie korygująca. Korygująca jest również prezydentura. Decydujący dla relacji między władzą ustawodawczą a wykonawczą jest układ sił partyjnych w Sejmie. To Sejm decyduje bowiem o wyłonieniu rządu, a w konsekwencji

---

<sup>1</sup> Przez system wyborczy rozumiem za Andrzejem Antoszewskim i Ryszardem Herbutem całokształt "norm regulujących szczegółowo prawo do czynnego i biernego uczestnictwa w wyborach, proces wyłaniania kandydatów, zasady prowadzenia przez nich kampanii wyborczej, organizację głosowania oraz kontrolę prawidłowości postępowania wyborczego" - Andrzej Antoszewski, Ryszard Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 199.

o bezpośredniej i pośredniej obsadzie decydujących stanowisk w państwie i państwowej gospodarce. A jest to liczba od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy stanowisk<sup>2</sup>. Od jakości tej personalnej obsady zależy bezpośrednio już jakość funkcjonowania państwa i państwowej gospodarki. Tak więc to system wyborczy do Sejmu jest kluczowy dla systemów wyborczych Polski.

W całości norm regulujących proces wyborczy do Sejmu normą decydującą jest reguła wyborcza czy też formuła wyborcza określająca sposób przeliczania oddawanych głosów wyborczych na mandaty poselskie<sup>3</sup>. Ta reguła rozstrzygająca jest istotą proporcjonalnej ordynacji wyborczej do Sejmu. To proporcjonalna ordynacja wyborcza do Sejmu ma najgłębsze i najszersze konsekwencje dla życia politycznego i funkcjonowania państwa.

Na podstawie reguły rozstrzygającej mówimy o dwóch zasadniczo różnych ordynacjach wyborczych w demokratycznych systemach politycznych; ordynacji większościowej, stosowanej w blisko 40 krajach świata w różnej formule, w tym w takich państwach jak Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone czy Kanada oraz ordynacji proporcjonalnej, stosowanej w większości krajów europejskich, w tym w Polsce. Jako trzeci rodzaj ordynacji wymienia się ordynację mieszaną.

Ordynacja wyborcza do Sejmu decyduje o sposobie wyłaniania, kontrolowania i politycznego rozliczania posłów. Decyduje więc o treści biernego i czynnego prawa wyborczego obywateli. A więc decyduje o jakości demokracji obywatelskiej. Ma potencjalnie kluczowe znaczenie dla jakości sejmowych grup politycznych, a szerzej dla jakości grup władzy w państwie. Bezpośredni wpływ ordynacji wyborczej na jakość partyjnych grup politycznych określa ich silna lub słaba zdolność do wymiany tych grup

---

<sup>2</sup> Tomas Urban szacował tę liczbę nawet na 50 tys. kluczowych stanowisk w państwie - Tomas Urban, *Owoce nepotyzmu*, „Sueddeutsche Zeitung”, 2.09.2007, za: „Forum”, nr 36 (3.09. – 9.09.2007).

<sup>3</sup> "Z politologicznego punktu widzenia najistotniejsze znaczenie posiada **formuła wyborcza** (zwana też **regułą rozstrzygającą**), stanowiąca sposób przeliczania głosów na mandaty" - A. Andrzejewski, R. Herbut, 2006, s. 205.

oraz ich składów personalnych oraz silna i bezpośrednia lub słaba i pośrednia zależność parlamentarzystów od wyborców.

Silna zdolność do wymiany elit i ich składów personalnych oraz silna i bezpośrednia zależność parlamentarzystów od wyborców charakteryzuje ordynację większościową opartą na regule jednomandatowych okręgów wyborczych. Słaba zdolność do wymiany oraz słaba i pośrednia zależność od wyborców charakteryzuje ordynację proporcjonalną, szczególnie wzmocnioną progami wyborczymi.

Konsekwencje ordynacji wyborczych dla życia politycznego każdego kraju i funkcjonowania każdego państwa zależą wszakże od kontekstów socjopolitycznych, w których ordynacje wyborcze funkcjonują. Ten sam rodzaj ordynacji wyborczej, mimo takich samych jej sposobów działania, daje różne konsekwencje w różnych kontekstach socjopolitycznych, rozumianych jako polityczne skutki struktury społecznej i kulturowej.

### **Reżim polityczny partyjnej oligarchii wyborczej III RP**

Twierdzenie o zasadniczej roli ordynacji wyborczej, a szerzej systemu wyborczego w funkcjonowaniu całego systemu politycznego współczesnych demokracji, jest ugruntowane wśród części dorobku zachodnioeuropejskiej oraz amerykańskiej politologii i socjologii polityki, by wymienić przede wszystkim najbardziej znanego francuskiego politologa i konstytucjonalistę Maurice Duvergera<sup>4</sup>. Najdalsze wnioski dotyczące wewnętrznych relacji między ordynacją wyborczą a systemem politycznym sformułował amerykański politolog Arend Lijphart, który podzielił demokratyczne systemy polityczne świata na demokracje konsensualne oparte na ordynacji proporcjonalnej i demokracje większościowe oparte na ordynacji większościowej.<sup>5</sup> Na gruncie polskim twierdzenie, iż to ordynacja wyborcza wpływa w sposób konstytutywny

---

<sup>4</sup> Por. Maurice Duverger, *Political parties: Their Organization and Activity in the Modern State*, Methuen, London 1965.

<sup>5</sup> Por. Arend Lijphart, *Patterns of Democracy: Government Forms and Performance in Thirty-Six Countries*, New Haven, Yale University Press 1999.

na system polityczny i jakość polskiego państwa, po raz pierwszy sformułował w 1992 roku,<sup>6</sup> a w następnych latach zasadniczo rozwinął argumentację na rzecz tej tezy Jerzy Przystawa.<sup>7</sup> "(...) tzw. *proporcjonalna ordynacja wyborcza jest wadą ustrojową* - twierdził J. Przystawa - *ponieważ (1) jest niezrozumiała dla wyborców i zniechęca ich do udziału w wyborach; (2) likwiduje odpowiedzialność posłów przed wyborcami; (3) destabilizuje i osłabia państwo; (4) zamienia demokrację w partiokrację; (5) generuje korupcję polityczną; (6) degeneruje życie publiczne, degeneruje partie polityczne i przeszkadza powstaniu społeczeństwa obywatelskiego; (7) narusza nasze bierne prawo wyborcze; (8) jest sprzeczna z Konstytucją, bo łamie zasady równości, proporcjonalności, bezpośredniości i powszechności wyborów"*<sup>8</sup>.

Dodam, iż polskiej politologii i socjologii polityki wpływ ordynacji wyborczej na system polityczny jest z reguły, choć z istotnymi wyjątkami, marginalizowany, dzięki traktowaniu ordynacji jako jednego z wielu czynników określających ten system. Nie negując wpływu takich czynników jak kultura polityczna, partycypacja polityczna obywateli czy poziom zorganizowania społeczeństwa obywatelskiego, a także wielu innych na funkcjonowanie systemu politycznego, uważam, iż to ordynacja wyborcza jest najbardziej istotnym czynnikiem określającym życie polityczne kraju.

Kluczowe znaczenie ordynacji wyborczej dla systemu politycznego i jakości demokracji wynika z faktu, iż to ordynacja decyduje o treści biernego i czynnego prawa wyborczego. Ordynacja decyduje o treści biernego prawa wyborczego, gdyż określa rzeczywiste możliwości bycia wybieranym przez obywateli, decydując o tym kto i na jakich warunkach oraz w jakich okolicznościach może kandydować w demokratycznych wyborach. Ordynacja decyduje równocześnie o treści czynnego prawa wyborczego, gdyż określa charakter zależności politycznej między wyborcą a wybieranym, decydując o tym

---

<sup>6</sup> Jerzy Przystawa, *Dwa warunki konieczne (Głos w dyskusji na łamach „Kultury”)*, „Tak”, nr 35 z 15 listopada 1992.

<sup>7</sup> Jerzy Przystawa, Romuald Lazarowicz, 1999; Jerzy Przystawa, *Sposób. Felietony wygłoszone na antenie Katolickiego Radia „Rodzina” Rozgłośni Archidiecezji Wrocławskiej*, Wyd. Katolickie Radio „Rodzina” Rozgłośni Archidiecezji Wrocławskiej, Wrocław 2003; Jerzy Przystawa, *Konieczność nieświadomiona*, Wydawnictwo „Wektory”, Kąty Wrocławskie 2006.

<sup>8</sup> J. Przystawa, 2003, s. 228.

jaki jest charakter podporządkowania politycznego wybieranego wyborcy i jakie są możliwości jego kontroli oraz ponoszenia odpowiedzialności politycznej przez wybranego. Tym samym ordynacja określa zasadniczo relacje wewnątrz partii i grup politycznych, gdyż decyduje o treści zależności między członkami partii i grup, a ich kierownictwem i liderami, w tym szczególnie między kierownictwem klubów parlamentarnych a jego członkami. Dzięki temu ordynacja decyduje o charakterze funkcjonowania partii i grup politycznych, co powoduje iż ma ona zasadniczą i bezpośrednią rolę w określaniu funkcjonowania systemu partyjnego.

Od pierwszych wolnych wyborów w 1991 roku w Polsce obowiązuje ordynacja proporcjonalna, z obecnym 5. procentowym progiem wyborczym dla partii politycznych i 8. procentowym progu dla koalicji partyjnych. Obecna ordynacja proporcjonalna w wyborach do Sejmu odbiera obywatelowi bierne prawo wyborcze. Obywatel nie może bowiem jako obywatel wystartować w tych wyborach. Musi być wpisany na którąś z list partyjnych, co oznacza, iż o jego starcie w wyborach, jak również o szansach wyborczych, decydują gremia kierownicze partii politycznych.

Kandydat, aby zostać posłem musi bowiem zostać umieszczony na partyjnej liście w dużym, wielomandatowym okręgu wyborczym, przez którąś z partii lub koalicji partii o ogólnokrajowym zasięgu działania (z wyjątkiem partii mniejszości narodowych). A ponieważ to kierownictwa partii ustalają w ostateczności kolejność kandydatów na liście, to one decydują o ich szansach wyborczych. Wyborcy głosują oddając głos na kandydata z danej listy spośród zwykle kilkunastu nazwisk oraz kilkuset nazwisk, umieszczonych na wszystkich listach. Kolejność na liście ustalana przez daną partię jest kluczowa, gdyż wyborcy głosują zwykle na kandydata umieszczonego na pierwszym miejscu lub kilku czołowych miejscach. Wynika to z faktu, że głosuje się zasadniczo na listę partyjną i wybiera partię, a dopiero potem na kandydatów, których znajomość jest przez wyborców z reguły nikoma. Partie starają się znaleźć tzw. "lokomotywę wyborczą", czyli osobę o znanym medialnie nazwisku. Zwykle za miejsca ważne uważa się również miejsce drugie, a czasem trzecie i ostatnie. Z moich sondaży wśród studentów przeprowadzanych

przez kilka lat wynika, że 80 do 90% z nich z reguły nie zna nazwiska nawet jednego posła ze swojego okręgu. Dlatego dobór kandydatów z wyjątkiem kandydata na lidera listy nie jest traktowany jako istotny. Większość kandydatów pełni rolę tzw. "wypełniaczy", którzy znajdują się na liście, acz którzy nawet sami sobie nie dają szans wyboru.

Ustalanie list zwykle odbywa się w oparciu o nieformalne przetargi, niejawne osobiste układy i wpływy. Ostatecznie o zasadniczym składzie personalnym przyszłego Sejmu decydują grona kierownicze partii politycznych, z kluczową rolą wąskich kierownictw centralnych, w tym zwykle naczelną rolą szefa partii i znaczącą rolą wąskich kierownictw regionalnych. Są to partyjne grupy łącznie liczące od kilkudziesięciu osób centralnych kierownictw partyjnych do kilkuset osób szerokich kierownictw krajowych. Są to grupy oligarchiczne w sensie socjologicznym, gdyż są zamknięte społecznie i posiadają zmonopolizowaną partyjną władzę.

Paradoksalnie to właśnie ordynacja proporcjonalna taką oligarchiczną władzę im umożliwia, dzięki faktycznej wyłączności w ustalaniu partyjnych list kandydatów do Sejmu. Tak więc odbierając obywatelom ich podstawowe prawo polityczne bycia wybieranym, ordynacja proporcjonalna dzięki głosowaniu na listy partyjne koncentruje władzę prawa do bycia wybieranym w rękach partyjnych oligarchii politycznych. To one decydują, kto może być wybieranym posłem i przesądzają zasadniczo o szansach zostania tym posłem. Tak więc o możliwości skorzystania z biernego prawa wyborczego ponad 30 mln 700 tys. obywateli w wyborach do Sejmu, decyduje w Polsce od kilkudziesięciu do kilkuset partyjnych polityków. Natomiast o istotnych szansach bycia wybranym posłem, a w konsekwencji zasadniczym składzie osobowym Sejmu decydują oligarchie partyjne ścisłych kierownictw w liczbie od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, ustalając ostatecznie kolejność pierwszych trzech do czterech miejsc na listach wyborczych do Sejmu.

Równolegle ordynacja proporcjonalna tworzy zasadniczą fasadowość czynnego prawa wyborczego. Ordynacja to odbiera wyborcom w istocie również czynne prawo wyborcze. Wyborcy mają bowiem możliwość wyboru wyłącznie wśród kandydatów już wybranych na listy partyjne. Jest to w istocie wybieranie spośród już wybranych przez oligarchie partyjne, a faktycznie jest to tylko głosowanie na kandydatów wyłonionych przez partyjne oligarchie. Samo głosowanie jest już zasadniczo fasadą demokracji.

Ta istotnie fasadowa demokracja jest w swej politycznej treści partyjną oligarchią wyborczą. Określenie "wyborcza oligarchia" ("the electoral oligarchy") użyli po raz pierwszy amerykańscy ekonomiści Jeffrey Sommers i Michael Hudson<sup>9</sup> w odniesieniu do łotewskiego systemu politycznego, który jest również ordynacją proporcjonalną z progiem wyborczym. Ponieważ jednak oligarchia wyborcza może odnosić się również do systemu prezydenckiego, jak w przypadku państw latynoskich, używam dla uściślenia pojęcia "partyjna oligarchia wyborcza" lub "parlamentarna oligarchia wyborcza". Tak więc w swej socjopolitycznej treści polski ustrój parlamentarny jest to reżim polityczny<sup>10</sup> partyjnej oligarchii wyborczej.

Dodam, iż również bezpośrednie sprawowanie władzy przez społeczeństwo w drodze referendum i obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej (a w innych krajach również w drodze prawa petycji i prawa weta obywatelskiego), jako realizacja zasady suwerenności narodu, jest również istotnie fasadowa. O losach obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej wymagającej zebrania 100 000 podpisów decyduje bowiem i tak parlament. Referendum dopuszcza artykuł 125 Konstytucji i jeśli wzięła w nim udział więcej niż połowa uprawnionych do głosowania jego wynik jest wiążący. Tyle, że

---

<sup>9</sup> Por.; Jeffrey Sommers and Michael Hudson, *The Spectre Haunting Europe. Debt Defaults, Austerity, and Health of the „Social Europe” Model*; <http://michael-hudson.com/2011/01/the-spectre-haunting-europe>, s. 3.

<sup>10</sup> "Pojęcie reżim polityczny rozumie się najczęściej jako zespół reguł, wartości, zachowań oraz relacji charakteryzujących życie polityczne" - A. Antoszewski, Z. Herbut, 2006, s. 168,

polskie społeczeństwo bez zgody swych pośrednio wybranych przedstawicieli w parlamencie nie może go przeprowadzić.<sup>11</sup>

### **Fasadowość reprezentatywności wyborców i socjopolityczne prawo Forsytha**

W tej fasadowej demokracji politycznej, która w swej politycznej treści jest partyjną oligarchią wyborczą, posłowie przestają być zależni bezpośrednio od wyborców, stając się bezpośrednio zależni od oligarchii partyjnych. *"Wybory w reprezentacji proporcjonalnej – pisze w analizie porównawczej systemów wyborczych kanadyjski filozof polityki i politolog John T. Pepall – zwykle funkcjonują poprzez listy partyjne. Każda partia przedstawia uporządkowaną co do kolejności listę kandydatów, czołówkę X-pozycji, które są wybierane. W większości systemów proporcjonalnych te pozycje nie są obsadzane przez wybory; wolne miejsca są wypełniane przez nazwiska mniej ważne na dole listy. Tak więc ordynacja proporcjonalna niszczy w sposób konieczny związek między głosującym a parlamentarzystą. Współcześnie nasi (kanadyjscy – WB) członkowie parlamentu reprezentują każdego wyborcę, w dążeniu i nadziei, że przekonają tych, którzy głosowali na kogoś innego. W warunkach reprezentacji proporcjonalnej członek parlamentu reprezentuje tylko wyborców partyjnych. Nawet szczęśliwe utrzymanie własnych wyborców partyjnych jest drugorzędne dla członka parlamentu, którego przyszłość zależy bardziej od rankingu na liście partyjnej, o której decydują aparaty partyjne, bardziej niż jego popularność wśród partyjnych wyborców".*<sup>12</sup>

Brak bezpośredniej zależności posłów od wyborców, w sytuacji ich bezpośredniej zależności od oligarchii partyjnych sprawia, że polscy posłowie w istocie reprezentują bardziej swoje partie wobec wyborców, niż wyborców w parlamencie. W tej ordynacji pozycja posła w relacjach z kierownictwem partii i klubu parlamentarnego jest bardzo

---

<sup>11</sup> Ustęp 2 artykułu 125 stwierdza bowiem co następuje: „Referendum ogólnokrajowe ma prawo zarządzić Sejm bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów lub Prezydent Rzeczypospolitej za zgodą Senatu wyrażoną bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby senatorów.” - *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997, s. 46.

<sup>12</sup> John T. Pepall, *Laying the Ghost of Electoral System*, Canada's Founding Ideas Series, September 2011; <http://www.macdonaldlaurier.ca/files/pdf/John-Pepall-Electoral-Reform-in-Canada.pdf>, s. 2.



słaba. Los polityczny posła jako polityka jest bezpośrednio zależny od decyzji kierownictwa partii i klubów. "Kim jest poseł? – twierdził w formie dowcipu Mirosław Sekuła były poseł Platformy Obywatelskiej i były prezes NIK – *Interfejsem między ściągą klubową (instruującą, jak głosować) a przyciskiem*"<sup>13</sup>. Poseł jest bowiem bezpośrednio podporządkowany i kontrolowany przez liderów partyjnych..

Natomiast ordynacja jednomandatowa zasadniczo wzmacnia pozycję posła w stosunku do władz swej partii i klubu parlamentarnego. Decyduje to charakterze samej partii, która jest dość elastycznym ugrupowaniem o szerokiej gamie mieszczących się tam nurtów politycznych. O sile i znaczeniu szeregowych posłów w Izbie Gmin świadczy fakt, iż to sami posłowie Partii Konserwatywnej doprowadzili do odwołania z funkcji premiera Margaret Thatcher, gdy nie chciała wykonywać woli większości swego klubu.<sup>14</sup>

Zależność tak wybranego posła od wyborcy w ordynacji proporcjonalnej jest wtórna w stosunku do zależności posła od kierownictwa jego partii i klubu parlamentarnego. Jest to więc słaba i pośrednia. Jest natomiast silnie i bezpośrednio uzależniony właśnie od kierownictwa swojej partii i klubu parlamentarnego, które decydują o jego przyszłości politycznej poprzez wystawienie lub niewystawienie go na listy wyborcze. Ordynacja proporcjonalna bowiem, jak twierdził z kolei Karl Popper, podporządkowuje posłów liderom partyjnym, a odbiera kontrolę wyborcom. "W gruncie rzeczy system wyborczy reprezentacji proporcjonalnej – twierdził K. Popper – *odziera posła z odpowiedzialności osobistej. Czyni zeń maszynę do głosowania, a nie myślącego i czującego człowieka. Według mnie jest to dostateczny argument przeciwko reprezentacji proporcjonalnej. Albowiem to czego w polityce potrzebujemy, to jednostki zdolne do własnego sądu i przygotowane do ponoszenia osobistej odpowiedzialności*".<sup>15</sup>

---

<sup>13</sup> Katarzyna Borowska, *Z Sejmu do samorządu: po władzę*, „Rzeczpospolita”, 3.11.2009.

<sup>14</sup> „W 1990 roku Margaret Thatcher postradała swój urząd premiera. Nie doprowadziła do tego opozycja, lecz zwykli posłowie z jej własnej partii. Spytałem później jednego z nich, jak głosował. <<Obawiam się, że przeciwko niej>> – odpowiedział. Chciałem wiedzieć dlaczego. On na to wzruszył ramionami. <<Ona przestała już nas słuchać>>. Nie musiał mówić nic więcej.” - Frederick Forsyth, *O arogancji i korupcji władzy*, („Die Woche”, 21.01.2000), w: „Forum”, 6.02.2000.

<sup>15</sup> Karl Popper, *O demokracji*, („The Economist”, lipiec 1988), R. Lazarowicz, J. Przystawa, 1999, s. 18.

Brak bezpośredniej kontroli posła przez wyborców, tworzy kolejną strukturalną przyczynę fasadowości polskiej demokracji przedstawicielskiej. Posłowie wybrani w proporcjonalnej ordynacji wyborczej reprezentują bowiem w parlamencie nade wszystko swoje partie, a ściślej oligarchiczne aparaty partyjne. Mówienie więc o "reprezentatywności" ordynacji proporcjonalnej, jako "odwzorowującej" w miarę wiernie struktury preferencji wyborców, jest w istocie nieporozumieniem. Przy fasadowej czy tylko istotnie słabej reprezentatywności wyborców przez posłów wybieranych w tej ordynacji, główna argumentacja polskich zwolenników ordynacji proporcjonalnej o deformacji woli wyborców w większościowej ordynacji "first-past-the post", jest zasadniczo chybiona.

Najważniejszym argumentem wysuwany w naukach politycznych za ordynacją proporcjonalną, zarówno w Polsce jak i za granicą, jest jej większa reprezentatywność niż w przypadku ordynacji większościowej. Mniejsza reprezentatywność tej ordynacji w stosunku do proporcjonalnej wyrażać się ma w znaczna część wyborców nie jest w ogóle w parlamencie reprezentowana, a przy dużej deformacji w skali kraju władza często przechodzi w ręce faktycznej mniejszości.<sup>16</sup> Ten sam zarzut można by również postawić ordynacjom proporcjonalnym, szczególnie w progami wyborczymi.<sup>17</sup> I tak w wyborach w 1993 roku w Polsce doszło do rzadko spotykanego paradoksu, gdy zwycięskie postperelowskie partie rządzące otrzymały 36 proc. ważnie oddanych głosów i zdobyły blisko 66 proc. mandatów w Sejmie, a większość partii postsolidarnościowej prawicy nie weszła do Sejmu z powodu 5-cio procentowego progu wyborczego.

Odpowiadając na ten zarzut kanadyjski politolog John T. Pepall zwrócił uwagę na fundamentalny fakt, iż wybory służą wyłonieniu rządu, a rządzenie to w istocie decydowanie w oparciu o większość, a nie reprezentatywność. *"Rządzić to znaczy wybierać, decydować – pisze J. T. Pepall – W demokracji są zawsze zwycięzcy i pokonani, bez względu na system wyborczy. (...) Nawet organa ustawodawcze wybierane*

<sup>16</sup> A. Antoszewski, R. Herbut, 2006, s. 207.

<sup>17</sup> *Wybory parlamentarne 1993*; [http://www.videofact.com/polska/wybory\\_parlamentarne1993.htm](http://www.videofact.com/polska/wybory_parlamentarne1993.htm).

*w proporcjonalnej reprezentacji procedują z regułą większości. Reguła większości jest akceptowana ponieważ ona tworzy decyzje. (...) Proporcjonalny rząd jest niemożliwy. Chociaż proporcjonalna ordynacja może dawać partiom nieproporcjonalne udziały w rządzie i władzy".<sup>18</sup>*

Dodam, iż nawet przy założeniu istnienia faktycznego reprezentowania wyborców w parlamencie w ramach ordynacji proporcjonalnej, jest to reprezentatywność różnic i podziałów, która łamie czy tylko istotnie osłabia kluczową i decydującą dla istnienia każdego społeczeństwa narodowego reprezentatywność tego co wspólne. Równocześnie funkcjonowanie parlamentarnych partyjnych grup politycznych w ramach ordynacji proporcjonalnej, utrudnia rozwiązywaniu wspólnych, a trudnych problemów społecznych i gospodarczych. *"Nie jest rolą członka parlamentu – pisze w podsumowaniu swych analiz o systemie większościowym J. T. Pepall – reprezentować wyborców tak, jak gdyby byli losową próbką ludzi. I nie jest rolą rządu służyć ludziom podzielonym ze względu na ich poglądy czy interesy, problemy czy kultury, płęć czy grupy wiekowe i tak dalej. Rząd musi działać na rzecz wspólnych interesów i spraw publicznych ludzi. Członkowie parlamentu muszą koncentrować się na wspólnym dobru i muszą próbować reprezentować wyborców w wspólnych sprawach, a nie tak jak oni mogą być podzieleni. Wybory mają dwie strony, głosujących i kandydatów. Interakcja między nimi w wyborach tworzy demokratyczny rząd. Wyborcy osądzają kandydatów i partie nie po prostu ze względu na ich poglądy, sentymenty i interesy, lecz ze względu na zakres ich zdolności i możliwości do przewodzenia, przekonywania i efektywność rządzenia".<sup>19</sup>*

Ten brak bezpośredniej odpowiedzialności wobec wyborców ma szczególnie negatywne skutki dla jakości partyjnych elit politycznych i ich osobowego składu. Jest nade wszystko korupcyjogenny. Jak dowodził tego Frederick Forsyth, komentując w 2000 roku tzw. "afery Kohla" w Niemczech, to brak bezpośredniej zależności polityka od wyborcy rodzi poczucie wyższości, a w konsekwencji również arogancję i poczucie

---

<sup>18</sup> J. T. Pepall, 2011, s. 1.

<sup>19</sup> J. T. Pepall, 2011, s. 3.

bezkarności, aż wreszcie skutkuje korupcją. Bez takiej bezpośredniej zależności, czyli stałej i ścisłej oraz bezpośredniej odpowiedzialności wobec wyborców, tworzy się poczucie bezkarności i arogancja władzy, która prowadzi do korupcji. A tej odpowiedzialności nie ma w ordynacji proporcjonalnej, gdzie obowiązuje lojalność wobec kierownictwa swej partii. *"Kierownictwo partyjne zaś – pisał F. Forsyth – raczej nie wysunie kogoś, kto nie będzie bezwarunkowo posłuszny partii i lojalny wobec partii bez najmniejszych wątpliwości. W grę wchodzi tu zresztą także lojalność wobec własnej kariery, gdyż posłuszeństwo jest kluczem do otrzymania dobrze rokującego miejsca na liście. W ten sposób wodzowie zawłaszczyli sobie aparat partyjny, który przeszedł na ich osobisty użytek. Mamy więc władzę trwałą i absolutną. A władza trwała i absolutna prowadzi do przekazywania sobie pieniędzy w Szwajcarii"*.<sup>20</sup>

Twierdzę, iż ta teza F. Forsytha daje się uogólnić i ma ogólny wymiar socjologiczny, będąc podstawą opisu prawidłowości socjopolitycznej, którą nazwałem prawem Fredericka Forsytha i które sformułowałem następująco; słabość zależności bezpośredniej, aż po jej brak wobec osób i instytucji sprawujących władzę w państwie od obywateli i społeczeństwa, tworzy poczucie wyższości w stosunku do tychże obywateli i całego społeczeństwa, a w konsekwencji rodzi poczucie bezkarności i arogancję prowadzące do korupcji, osłabiania praworządności i pogarszania sprawności działania osób i instytucji sprawujących władzę. Poczucie wyższości, które jest socjologiczną internalizacją obiektywnej sytuacji politycznej posiadania władzy, przy słabości lub braku politycznego podporządkowania i egzekwowania odpowiedzialności za podejmowane decyzje, utrzymywane przez dłuższy okres czasu, rodzi arogancję i poczucie bezkarności osób sprawujących władzę. Długotrwałe i potwierdzone codzienną praktyką sprawowania władzy poczucie bezkarności prowadzi do korupcji, jako stałego elementu praktyki sprawowania władzy.

---

<sup>20</sup> F. Forsyth, 2000.

Analizując tzw. "afere Kohla", F. Forsyth przeciwstawiał spersonifikowaną ordynację proporcjonalną Niemiec, brytyjskiej ordynacji większościowej "first-past-the post, dowodząc, iż w Wielkiej Brytanii taka korupcyjna afera partyjna nie byłaby możliwa. Brytyjska ordynacja większościowa w zakresie czynnego prawa wyborczego tworzy sytuację bezpośredniej i osobistej zależności posła od wyborców. Nie jest możliwe zostanie wybranym z ominięciem akceptacji co najmniej trzydziestu procent, a zwykle czterdziestu kilku procent wyborców i to dla powszechnie znanej z nazwiska i imienia konkretnej osoby. *"W Wielkiej Brytanii – pisał F. Forsyth – mamy 659 okręgów wyborczych. O podziale mandatów w parlamencie nie decyduje jednak, na jaką głosuje się partię, wybierani są bezpośrednio. Zwycięzca udaje się do Londynu jako poseł danego okręgu wyborczego. Będzie on tam lojalny wobec swojej partii, przede wszystkim nie zapomni o tym, że do parlamentu wysłała go większość wyborców w jego okręgu – i że ci wyborcy mogą następnym razem podjąć inną decyzję"*.<sup>21</sup> W ramach tej ordynacji tworzy się więc sytuacja ścisłej kontroli poczynań politycznych (i wszelkich innych) posła w ramach środowiska lokalnego oraz kolejnych na mecie jednego do kilku kandydatów. Kontrola dotyczy nade wszystko lokalnego szczebla okręgu wyborczego. Brytyjski poseł wręcz dosłownie reprezentuje interesy swoich wyborców. *"Funkcjonująca demokracja parlamentarna – twierdzi sam F. Forsyth - zależy od trzech czynników. Po pierwsze od czujnej prasy. Poza tym potrzebna parlamentarna opozycja, która stale domaga się od rządu zdania rachunku, żąda wyjaśnień, nalega, że musi otrzymać odpowiedź. I wreszcie potrzebni nam są posłowie, wybierani bezpośrednio w swoich okręgach wyborczych, a nie typowani przez menedżerów partyjnych. To jest najważniejszy czynnik"*.<sup>22</sup>

### **Negatywna samoselekcja partyjnych grup władzy**

Kluczową cechą ordynacji proporcjonalnej z regułą partyjnych list wyborczych jest słaba zdolność do wymiany partyjnych grup władzy i ich personalnych składów. Ordynacja proporcjonalna zasadniczo sprzyja reprodukcji, a w istocie samoreprodukcji

---

<sup>21</sup> F. Forsyth, 2000.

<sup>22</sup> F. Forsyth, 2000.

dzięki partyjnym listom wyborczym, grup partyjnych w Sejmie, a nade wszystko partyjnych oligarchii. Ta ordynacja zasadniczo utrudnia, aż po uniemożliwienie usuwania partyjnych grup władzy w Polsce. K. Popper uznał właśnie możliwość usuwania ze sceny politycznej i odsuwania od władzy w państwie za najważniejszy problem teorii politycznej. Sformułował to następująco – *"W książce <<Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie>> twierdziłem, że za problem podstawowy racjonalnej teorii politycznej powinien zostać uznany problem całkowicie inny. Inaczej niż stare: <<Kto powinien rządzić?>> – nowy problem można sformułować następująco: jaki powinien być ustrój państwa, tak by można się było pozbyć złych władców bez rozlewu krwi i bez przemocy?"*<sup>23</sup>.

Przeciwstawiając tę cechę ordynacji proporcjonalnej silnej zdolności do takiej wymiany w ordynacji większościowej z regułą jednomandatowych okręgów wyborczych w Kanadzie, J. T. Pepall uznał tę zdolność za najważniejszą dla jakości demokracji. *"Najbardziej imponująca praktycznymi zaletami naszego współczesnego sposobu głosowania – twierdzi J. T. Pepall – jest możliwość by <<wyrzucić kiepskich>> (<<throw the bums up>>), nawet bardziej niż możliwość wybrania nowego rządu. Właśnie wyrzucenie kiepskich jest niemal niemożliwe w proporcjonalnej reprezentacji. Główne partie, w ramach systemu proporcjonalnego, pozostają w rządzie przez dekady mimo rozległych fluktuacji w wynikach głosowań wyborczych. Mniejsze partie często wydają się mieć udział w rządzie w odwrotnej proporcji do ich wyborczego sukcesu (...)"*<sup>24</sup>.

Równolegle w ramach ordynacji proporcjonalnej mamy do czynienia z sytuacją, w której kierownictwa ugrupowań politycznych nie są istotnie zainteresowane jakością startujących z ich list kandydatów. *"Partie – piszą A. Antoszewski i R. Herbut – nie są przymuszane do starannej selekcji kandydatów; liczy się bowiem przede wszystkim to, ile*

---

<sup>23</sup> K. Popper, 1999, s. 14.

<sup>24</sup> J. T. Pepall, 2011, s. 2.

*głosów zdobędzie lista jako całość.*"<sup>25</sup> Ten sposób selekcji zasadniczo redukuje pozytywną selekcję kandydatów, zasadniczo utrudniając kandydowanie osobom spoza wąskich kręgów partii politycznych. Strukturalna trudność do usuwania ze sceny politycznej "kiepskich" przez samych wyborców wraz z brakiem przymusu do starannego dbania o jakość kandydatów przez same startujące ugrupowania polityczne, stworzyło w Polsce dzięki ordynacji proporcjonalnej prawidłowość negatywnej samoselekcji partyjnych grup politycznych w Sejmie, a w konsekwencji również w państwie.

Partie polityczne w systemie większościowym z regułą JOW, aby wygrać wybory muszą znaleźć kandydatów cieszących się lokalnie tak dużym autorytetem i zaufaniem, iż są w stanie dla tych partii zdobyć mandat. Stąd selekcja kandydatów popieranych oficjalnie przez partie dokonywana jest szczególnie starannie. Kandydat cieszący się autorytetem wyborców zawsze może zdobyć mandat posła bez poparcia żadnej partii. Partia zaś nie może zdobyć większości w parlamencie, ani nawet się tam znaleźć, bez kandydatów cieszących się autorytetem i zaufaniem w ich okręgach wyborczych i nikt kto takiego przeważającego poparcia wyborców w swoim okręgu nie uzyska, nie może zostać posłem.

O realnie istotnym, a w przypadku Polski decydującym znaczeniu ordynacji wyborczej dla jakości elit politycznych, a w konsekwencji jakości funkcjonowania państwa i wpływie na gospodarkę, rozstrzyga wszakże kontekst socjopolityczny danego kraju.

Przez kontekst socjopolityczny rozumiem polityczne skutki i rezultaty dynamiki struktury społecznej i kulturowej w danym kraju. Są to wyłącznie spolityzowane skutki społeczne i kulturowe tej dynamiki, w znaczeniu jakie nadali zjawisku tej polityzacji A. Antoszewski i R. Herbut<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> A. Antoszewski, R. Herbut, 2006, s. 208.

<sup>26</sup> Por. A. Antoszewski, Z. Herbut, 2006, s. 12 - 32.

Czołówka państw demokratycznych w europejskich rankingach demokracji to państwa skandynawskie na czele z Norwegią, Islandią, Danią i Szwecją, gdzie obowiązuje właśnie ordynacja proporcjonalna. Tłumaczę to tym, iż ordynacja działa w zasadniczo odmiennym kontekście socjopolitycznym, tak społecznym i kulturowym. Nade wszystko zaś kraje skandynawskie przy braku zoligarchizowanej struktury socjopolitycznej, mają głębokie historyczne tradycje praworządności i demokracji, a konserwujący i reprodukujący sytuację polityczną charakter proporcjonalnej ordynacji wyborczej w niczym nie pogarsza tu sytuacji. Równocześnie są to kraje ustabilizowane wewnętrznie bez nabrzmiałych i trudnych problemów koniecznych do rozwiązania. W przypadku Islandii takim problemem była wszakże kwestia wypłaty odszkodowań po upadku trzech największych islandzkich banków prywatnych w 2008 roku. Te odszkodowania miały być wypłacone przez rząd islandzki dla brytyjskich i holenderskich ubezpieczycieli depozytów. Islandczycy wbrew stanowisku swojego rządu i partii rządzącej rozstrzygnęli to w zarządzonych przez prezydenta kraju dwukrotnych referendum narodowych, odrzucając żądania tych odszkodowań. W ustabilizowanej Belgii nawet fakt niemożności wyłonienia rządu po wyborach parlamentarnych w czerwcu 2010 roku przez 561 dni, w niczym nie zakłócił funkcjonowania samego państwa. Natomiast ta sama proporcjonalna ordynacja wyborcza w Grecji w sytuacji jej głębokiego kryzysu zadłużeniowego, uniemożliwia wyłonienie kreatywnych elit politycznych zdolnych do rozwiązywania krytycznej sytuacji, a nawet w swych skutkach zmusiła do szybkiego powtórzenia w ciągu miesiąca wyborów parlamentarnych w obliczu niemożności wyłonienia rządu w maju 2012 roku.

Kluczowym kontekstem socjopolitycznym, rozstrzygającym o skutkach proporcjonalnej ordynacji wyborczej do Sejmu, były polityczne efekty transformacji ustrojowej w latach 1988-1991. W tym okresie bowiem dokonała się pierwotna selekcja ugrupowań politycznych i ich zasadniczych składów środowiskowo-personalnych, która następnie podlegała istotnej samoreprodukcji, dzięki prawidłowości działania ordynacji proporcjonalnej. W obliczu kolejnej drugiej fali solidarnościowej rewolucji



robotniczej rozpoczętej na wiosnę i jesień 1988 roku, komunistyczne władze Polski Ludowej zawarły porozumienie z wyselekcjonowaną częścią najbardziej ugodowych i skłonnych do kolaboracji działaczy byłego związku zawodowego "Solidarność" oraz działaczy opozycyjnych tzw. lewicy laickiej.

To porozumienie, zwane układem "okrągłego stołu", nade wszystko umożliwiło partii komunistycznej i jej politycznym satelitom przetrwanie na scenie politycznej w latach 1989-1991, mimo spektakularnej klęski w hybrydowych wyborach do tzw. sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 roku. Równocześnie umożliwiło wystąpienie ugodowej grupie związkowej Lecha Wałęsy i socjaldemokratycznemu środowisku lewicy laickiej Jacka Kuronia opowiadających się pierwotnie za tzw. "finlandyzacją" Polski Ludowej, w roli wyłącznych przedstawicieli opozycji politycznej wobec władz komunistycznych. Wyłoniony przez te grupy samozwańczy Komitet Obywatelski wystąpił jako jedyny i bezalternatywny reprezentant opozycji politycznej. "Zamiast <<ekstremistów>> - pisze S. Cenckiewicz - czyli władz <<Solidarności>> wybranych w demokratycznych wyborach, komuniści ostatecznie wykreowali <<konstruktywnego partnera>>"<sup>27</sup>. Ten "konstruktywny partner", współtworzony nieuchronnie przy kluczowym udziale komunistycznych służb specjalnych, wystąpił jako "strona solidarnośćiowo-opozycyjna" w "rozmowach", "pertraktacjach" ze "stroną koalicyjno-rządową" w ramach porozumień tzw. "okrągłego stołu".

Kwestią kluczową dla okresu 1989 -1991, acz i lat późniejszych, stał się sposób wyłonienia kandydatów do kontraktowego parlamentu ze strony nowej postsolidarnośćiowej formacji politycznej. Decydowała o tym grupa lewicy laickiej z kluczową rolą J. Kuronia i z poparciem L. Wałęsy<sup>28</sup>. Próba poszerzenia listy o inne odłamy antykomunistycznej i niepodległościowej opozycji, została zablokowana. W ten

---

<sup>27</sup> Sławomir Cenckiewicz S. (2013), *Magdalena. Teoria spiskowa, która okazała się prawdą*, "Rzeczpospolita", Plus Minus, 19 - 20 października 2013, s. P.6..

<sup>28</sup> "Decydującą pozycję, formalną i nieformalną, mieli tam politycy lewicy laickiej - Jacek Kuroń, Henryk Wujec, którzy mieli wtedy zadziwiająco duży wpływ na solidarnośćiowych związkowców - Zbigniewa Bujaka czy Władysława Frasyniuka" - Piotr Semka, *Ostatnia taka niedziela*, "Rzeczpospolita", 5.06.2009, s. A13.

sposób wyeliminowano pozostałe środowiska i grupy zarówno "Solidarności", jak i opozycji antykomunistycznej i niepodległościowej z Sejmu kontraktowego, a faktycznie z ówczesnej sceny politycznej.

W ten sposób dokonano pierwotnej selekcji grup i środowisk politycznych z ich jakością intelektualną, moralną i ideową. Ich najgroźniejszą cechą jakościową była jej polska tożsamość społeczna, zredukowana do polskości państwowo-obyczajowej. Okres istnienia Polski Ludowej w latach 1944-1989, jako niesuwerennego państwa podległego w ramach zewnętrznego imperium Związku Radzieckiego, w sposób istotny zdeformował polską tożsamość narodową, a także narodową wyobraźnię symboliczną. Nad dyskursem narodowym panowała rodzima biurokracja komunistyczna, która była stricte kompradorską i lojalistyczną klasą podległą radzieckiemu imperium. Dla tej klasy niepodległość polskiego narodu i suwerenność polskiego państwa, była zagrożeniem, a wręcz końcem jej istnienia. Dlatego z dyskursu symbolicznego eliminowano, redukowano i banalizowano idee oraz wartości niepodległości narodowej i suwerenności państwowej. Prowadziło to do anarodowej indoktrynacji polskiego społeczeństwa, a w konsekwencji do eliminowania i redukowania ideowego patriotyzmu i ideowej tożsamości narodowej.

Stworzyło to w całym okresie istnienia Polski Ludowej, jak dowodził Tadeusz Łepkowski, dwubiegunowość tożsamości narodowej ze zmiennymi formami przejściowymi i pośrednimi<sup>29</sup>. Pierwszym biegunem stale istniejącym i reprodukowanym był biegun ideowej tożsamości narodowej i niepodległościowego patriotyzmu, w ramach pozapaństwowego dyskursu symbolicznego i pozapaństwowej narodowej wyobraźni symbolicznej. Drugim biegunem był tworzony i reprodukowany biegun polskiej tożsamości obyczajowo-państwowej, z ideą lojalizmu wobec radzieckiego imperium i akceptacją podległości polskiego państwa, tworzony i reprodukowany w ramach państwowego dyskursu symbolicznego i państwowej wyobraźni symbolicznej.

---

<sup>29</sup> Tadeusz Łepkowski, *Uparte trwanie polskości. Nostalgie. Spory. Nadzieje. Wartości*, Wydawnictwo Wolne Pismo Warszawa - MOST, Warszawa 1989, s. 47-55.

Nowa postsolidarnościowa formacja polityczna składała się w zdecydowanej większości z polityków i działaczy o tożsamości społecznej odległej od bieguny ideowej tożsamości narodowej. Na scenę polityczną zostali wyniesieni de facto przez władze komunistyczne oraz jej cywilne i wojskowe policje polityczne, ugodowi postsolidarnościowi politycy i działacze, o polskiej tożsamości społecznej głównie li tylko obyczajowo-państwowej, silnie wypreparowanej z idei niepodległości narodowej i suwerenności państwowej. Formacja zaś komunistyczna, a następnie postkomunistyczna, z właściwą jej anarodową, aż po antynarodową i kompradorską tożsamością społeczną, była drugim skrzydłem elit władzy politycznej od 1989 roku. W konsekwencji najbardziej zaś niebezpieczną cechą istotnie charakteryzującą partyjne grupy władzy ostatnich 26 lat jest ich kompradorskość, czyli stała tendencja do działań pośredniczenia wobec obcych centrów gospodarczo-politycznych w eksploatacji ekonomicznej i podległości własnego kraju.

Wtórna selekcja formacji, środowisk i grup politycznych rozpoczęła się wyborami parlamentarnymi w 1991 roku i trwa do dziś. Ich podstawą jest właśnie proporcjonalna ordynacja wyborcza uchwalona w czerwcu 1991 roku przez Sejm kontraktowy. W ten sposób stale trwa znacząco negatywna samoselekcja partyjnych grup politycznych, które pierwotnie zostały wyselekcjonowane w latach 1988-1991. Proporcjonalna ordynacja wyborcza do Sejmu stała się swoistym politycznym wehikułem czasu, stale reprodukcją skutki kontekstu socjopolitycznego lat 1988-1991, mimo daleko idących zmian w układzie sił społecznych i jego społecznych i kulturowych skutkach i rezultatach.

### **Media jako podmioty polityczne i wyborcza manipulacja medialna**

Ordynacja proporcjonalna z regułą list partyjnych zasadniczo wzmacnia znaczenie systemu medialnego na wynik wyborczy. Kilkuset tysięcy duże okręgi wyborcze sprawiają, iż bez pośrednictwa mediów nie jest możliwe dotarcie z informacją do wyborców. Te duże okręgi liczące w polskich warunkach od ponad pół miliona do ponad

półtora miliona wyborców, umożliwiając tworzenie sytuacji silnej i skutecznej manipulacji wyborczej oraz sprawiając, iż system medialny jest częścią systemu politycznego.

Ordynacja wyborcza w ramach polskiego systemu politycznego nadaje równocześnie szczególną rangę i znaczenie partiom politycznym. *"Przede wszystkim reprezentacja proporcjonalna – twierdził K. Popper - nadaje partiom (nawet jeśli dzieje się to tylko pośrednio) status konstytucyjny, którego w inny sposób by nie dostąpiły. Albowiem nie mogę już wybierać osoby, której powierzam reprezentowanie mnie – wybierać mogę jedynie pewną partię. Ludzie zaś, którym wolno reprezentować partię, wybierani są wyłącznie przez tę partię".*<sup>30</sup> Ta sytuacja zasadniczo określa rolę polskiego systemu medialnego, a szerzej procesu komunikacji politycznej, gdyż decyduje o oddzieleniu posta od wyborcy, wprowadzając w jego miejsce partię polityczną i jej przedstawicieli.

Polscy wyborcy głosują bowiem na medialne wizerunki partii politycznych i ich liderów. Walka o media, która toczy się w Polsce od ponad 26 lat, jest w istocie walką o władzę polityczną. Jest walką o możliwość wpływania na wyniki wyborcze, czy wręcz walką o możliwość manipulowania wyborcami, co jest nagminną praktyką polskiego systemu medialnego. Wzmacnia to oligarchiczny charakter polskiego systemu politycznego i utwierdza parlamentarną oligarchię wyborczą.

Tezą główną jest tu twierdzenie, iż ordynacja proporcjonalna w wyborach do Sejmu w Polsce określa zasadniczo polityczną rolę systemu medialnego, umożliwiając występowanie krajowym mediom masowym i koncernom medialnym w samodzielnej roli politycznej. W sytuacji reżimu politycznego partyjnej oligarchii wyborczej, tworzy to warunki dla politycznej mediokracji o znacząco antydemokratycznym charakterze, wraz z trwałym zjawiskiem silnej i skutecznej manipulacji polską opinią publiczną.

Pierwszym tego bezpośrednim skutkiem polskiej ordynacji jest marginalizacja roli i znaczenia w życiu politycznym Polski przede wszystkim procesów komunikowania

---

<sup>30</sup> K. Popper, 1999, s. 17.

opartych na przekazach bezpośrednich, zarówno interpersonalnych, jak i grupowych oraz międzygrupowych i międzyinstytucjonalnych. Odgrywa ona wszakże rolę w wyborach samorządowych wójtów, burmistrzów i prezydentów, gdzie obowiązuje ordynacja większościowa. Z moich rozmów z kilkunastoma wójtami, burmistrzami i prezydentami miast wynika, że przypisują oni tej wiedzy wyborców ważne, jeśli nie decydujące znaczenie.

Marginalizacja znaczenia komunikacji bezpośredniej w polskiej polityce wynika nade wszystko z wielkości okręgów wyborczych. Kilkusettyśięczny okręg wyborczy wyklucza skuteczność posługiwania się w komunikacji z wyborcami kanałami opartymi na przekazie bezpośrednim. Stąd również kluczowa rola wielkich pieniędzy wyborczych. Polska ordynacja wyborcza wymusza wielkoskalową kampanię wyborczą, z użyciem setek tysięcy ulotek i plakatów oraz dziesiątków i setek billboardów oraz mediów masowych.<sup>31</sup> Wymusza bowiem komunikowanie masowe, oparte w ostateczności na mediach masowych.

Drugim bezpośrednim skutkiem ordynacji większościowej w Polsce jest silna redukcja znaczenia komunikacji pośredniej na poziomie lokalnym, a więc lokalnych mediów, od prasy, radia i telewizji po media telepatyczne. Wynika to z faktu, iż treści informacyjne przekazów na poziomie lokalnym są mało istotne, jeśli chodzi o prezentowanie partii i ugrupowań politycznych oraz ich liderów, gdyż są związane z centralnym poziomem życia politycznego, uzupełnianej mediami regionalnymi o zasięgu pokrywającym zasięg wielomandatowych okręgów wyborczych.

---

<sup>31</sup> „Najdroższe są kampanie telewizyjne. W zależności od czasu antenowego, liczby i długości spotów wydatki partii mogą sięgać milionów złotych. Niewiele tańsza jest kampania billboardowa, która kosztuje od kilku do kilkunastu milionów złotych. Za zorganizowanie konferencji prasowej trzeba zapłacić od 8 tys. zł (wynajęcie Sali, poinformowanie dziennikarzy, nagłośnienie, skromny poczęstunek) do 100 tys. zł (duża sala w drogim miejscu, specjalne oświetlenie, plazma, baloniki, flagi). Kosztuje też obowiązkowa już dla polityków obecność w Internecie. Wykonanie strony to koszt kilku tysięcy złotych, nagranie filmiku do sieci – od 2 tys. do 30 tys. zł (efekty specjalne, np. elementy rysunku, występ aktorów, montaż, głos). Agencje proponują też szkolenia medialne (zachowanie przed kamerą, na konferencji, zajęcia z logopedą, z retoryki) minimum sześciomiesięczny kurs – od 12 tys. zł.” - Izabela Kasprzak, Piotr Nisztor, *Partie pięknieją za miliony*, „Rzeczpospolita”, 15.12.2009, s. A4.

Trzecim wreszcie skutkiem ordynacji proporcjonalnej w Polsce jest praktyczna wyłączość krajowych mediów masowych w procesach komunikacji politycznej i ich monopolistyczna rola w życiu politycznym Polski. Monopolistyczna rola krajowych mediów masowych jest wzajemnie sprzężonym wynikiem wielkości okręgów wyborczych oraz partyjnego kryterium dokonywania wyborów i ocen polityków. Partyjne kryterium wyborów i ocen oznacza bowiem nieustanne odwoływanie się do centralnie płynących masowych informacji o działaniach partii, a faktycznie jej liderów i kierownictwa, i to na forum ogólnopolskim. To ogólnokrajowe mass media tworzą obrazy i wizerunki partii, które ocenia wyborca i które są kluczowe dla oceny poczynań samych partii politycznych.

Wybory zaś stają się głosowaniem nade wszystko na medialne wizerunki partii. Efektem tego "medialna walka na wizerunki" w postaci nieustających kampanii *public relation* w mediach masowych, głównie elektronicznych, na które partie przeznaczają większość swych partyjnych pieniędzy, w tym z budżetowych subwencji.<sup>32</sup> Poprawianie wizerunków medialnych dotyczy również liderów partyjnych.<sup>33</sup>

Czwartym skutkiem tej ordynacji jest przewaga komunikowania perswazyjnego nad komunikowaniem informacyjnym,<sup>34</sup> co jest bezpośrednim skutkiem marginalizacji znaczenia komunikacji bezpośredniej, przy potęgowaniu roli masowej komunikacji pośredniej, zaś pośrednim skutkiem jak to określam "medialnej walki na wizerunki" pomiędzy partiami politycznymi. Komunikowanie perswazyjne jest tu bowiem warunkiem marketingu politycznego, aż do poziomu uprawiania otwartej propagandy partyjnej. Medialnym operacjom marketingowym służącym tworzeniu wizerunku podporządkowuje się nawet decyzje polityczne i personalne rządu. Dowodem szczególnie wyraźnym jest medialna operacja rządu Donalda Tuska po ujawnieniu "afery

---

<sup>32</sup> „Według Eryka Mistkiewicza, konsultanta politycznego, partie wydają na PR i marketing większość swojego rocznego budżetu. – W sumie polskie partie przeznaczają na to blisko 100 mln zł – mówi „Rz”. Zaznacza, że wydawanie tych pieniędzy jest słabo kontrolowane.” – I. Kasprzak, P. Nisztor, 2009.

<sup>33</sup> „Z partyjnej kasy wydaje się też pieniądze na kampanie wizerunkowe dla najważniejszych polityków.” – Ibidem.

<sup>34</sup> Por. Bogusława Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 83 – 86.

hazardowej", w postaci udziału polityków PO w tworzeniu korzystnego dla przedstawicieli biznesu hazardowego projektu ustawy w tej materii. *"Operacja <<odkręcania afery hazardowej>> – pisze Igor Janke – była chyba największym przedsięwzięciem marketingowym tego typu w historii polskiej polityki zakrojonym na wielką skalę. Premier użył do niej swojego rządu: wymienił ministrów, zatrzymał inne prace gabinetu by uchwalić ustawę antyhazardową. Jego podwładni stanęli na głowie, by wprowadzić chaos w pracach komisji śledczej"*.<sup>35</sup>

Piątą i pośrednią już konsekwencją jest stała walka między partiami politycznymi o władzę w publicznych mediach masowych, czyli telewizji i radiu. Ta tocząca się od ponad 26 lat bezwzględna walka polityczna między partiami zasiadającymi w Sejmie jest nade wszystko wynikiem właśnie samodzielnej roli mediów masowych w kształtowaniu życia politycznego w Polsce i kluczowego ich znaczenia dla sukcesów i porażek wyborczych polskich partii politycznych.

I choć mediatyzacja polityki i polityczna rola mediów masowych jako ośrodka władzy jest tendencja ogólnoświatowa<sup>36</sup>, to polska ordynacja wyborcza stała się w kontekście układu sił społecznych i politycznych transformacji ustrojowej okresu 1989-1991 zasadniczym czynnikiem, który umożliwił odgrywanie krajowym mediom masowym samodzielnej roli politycznej.

Ta samodzielna rola polityczna silnie oligarchicznej sieci mediów masowych oraz polityczne podporządkowanie mediów publicznych, umożliwia co najmniej znaczące dla polskiego życia politycznego manipulowanie opinią publiczną. Media masowe bowiem dzięki polskiej ordynacji wyborczej mają silny wpływ na wyniki wyborów do Sejmu oraz odgrywają kluczową rolę w ocenie i kontrolowaniu działalności posłów, czego pobawieni są bezpośrednio sami wyborcy. Głosowanie na listy partyjne, a więc partie, powoduje

---

<sup>35</sup> Igor Janke, *Czy ciemny lud to kupi?*, „Rzeczpospolita”, 14.12.2009, s. A15.

<sup>36</sup> „Wszelkie działania polityczne (hasła wyborcze, programy polityczne czy też akcje propagandowe), mogą zaistnieć lub przynieść spodziewany efekt tylko gdy są odbierane i przekazywane przez mass media.” – M. Brachtfogel, *Mass media – narzędzia czy podmiot władzy*, w: *Współczesne oblicza mediów*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 14.

bowiem, iż to publiczne wizerunki partii tworzone w skali kraju rozstrzygają o wynikach wyborów, a w ich tworzeniu kluczową rolę odgrywają właśnie wizerunki medialne partii i ich liderów. W istocie medialne wizerunki partii politycznych w Polsce są podstawą decyzji wyborców w wyborach do Sejmu. Równocześnie wielki dystans społeczny i przestrzenny jaki wytwarza polska ordynacja między posłem a wyborcą powoduje, iż tylko media masowe mogą kontrolować i za pośrednictwem wyborców pociągać do politycznej odpowiedzialności samych posłów czy partyjnych polityków. Otwiera to drogę do bardzo dużych możliwości manipulowania opinią publiczną w przypadku poszczególnych nawet polityków. Stąd zresztą wzięło się powiedzenie, iż w Polsce *"polityka można tak jak muchę <<zabić>> gazetą"*. Dowodem na to były zorganizowane i koordynowane polityczne kampanie medialnych, wymierzonych w konkretnych polityków i konkretne partie.

Zjawisko silnej mediokracji w postaci władzy politycznej koncernów multimedialnych dysponujących kluczowymi mediami masowymi o krajowym i regionalnym zasięgu, umożliwia silną i długofalową manipulację polską opinią publiczną. Manipulacje opinią publiczną i antydemokratyczne praktyki są stałym zjawiskiem w polskich mediach masowych. Ta manipulacja ma bardzo szeroki również pozapolityczny charakter dotycząc manipulowaniem poparciem dla całego systemu społecznego Polski ukształtowanego po 1989 roku. *"Odwołując się do mitów, które wyjaśniają, usprawiedliwiają a czasem uświatniają panujące warunki życia – jak wyjaśniał ten ogólny mechanizm manipulacji Herbert I. Schiller – manipulatorzy zapewniają powszechne poparcie dla porządku społecznego, który na dłuższą metę nie służy prawdziwym interesom większości. Kiedy manipulacja jest skutkiem (jest skuteczna – WB) ludzie nie myślą o alternatywnych rozwiązaniach społecznych?."*<sup>37</sup> Jednym z takich kluczowych polskich mitów jest właśnie mit wolnych, niezależnych i obiektywnych mediów oraz mit stabilnej i spełnionej polskiej demokracji.

## **"Miękkie" państwo i jego kompradorskie polityki**

---

<sup>37</sup> Herbert I. Schiller, *Sternicy świadomości*, Wyd. Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1976, s. 13.



W polskim kontekście socjopolitycznym obecna ordynacja proporcjonalna w wyborach do Sejmu, jest decydująca w niemożności usunięcia ze sceny politycznej partyjnych grup władz wyłonionych pierwotnie w trakcie transformacji ustrojowej, a następnie podlegających stale negatywnej samoselekcji wtórnej.

Te partyjne grupy władzy cechuje niska jakość intelektualna, ideowa i moralna oraz wysoki stopień skorumpowania i kompradorskości. I te cechy decydują o niskiej jakości państwa III Rzeczypospolitej, jako "miękkiego" państwa,<sup>38</sup> używając określenia szwedzkiego ekonomisty i socjologa Gunnara Myrdala<sup>39</sup>, a więc państwa o relatywnie niskiej skuteczności działania swej administracji, państwa o relatywnie niskiej kulturze prawnej swych aparatów i państwa silnie skorumpowanego. Okazało się mieć cechy strukturalne zbliżone, choć nie identyczne, do większości państw zaliczanych tradycyjnie do "krajów rozwijających się" czy też krajów kapitalizmu semiperyferyjnego i peryferyjnego.

To "miękkie" państwo G. Myrdala, w przeciwieństwie do "twardych" - przez odwróconą analogię - państw centralnych systemu światowego, jest państwem charakterystycznym dla tzw. krajów III Świata, a mówiąc bardziej precyzyjnie państwem kapitalizmu peryferyjnego czy tylko speryferyzowanego. Jest to państwo "miękkie" wobec silnych podmiotów, lecz "twarde" wobec podmiotów słabych. W szczególności jest to państwo "miękkie" wobec zewnętrznych sił i nacisków, co daje efekt zależności wobec zewnętrznego otoczenia, natomiast "twarde" wobec własnych obywateli.

To "miękkie" państwo Rzeczypospolitej charakteryzuje się czterema negatywnymi cechami: (1) niskim stopniem skuteczności i efektywności działania aparatu państwowego, aż po trwałą niemożność rozwiązania szczególnie trudnych i skomplikowanych problemów, w tym dotyczących bezpieczeństwa egzystencjalnego milionów swych obywateli, (2) niskim stopniem praworządności i służebności publicznej

---

<sup>38</sup> Por. Wojciech Błasiak, *Państwo "miękkie" czy "twarde"?*, „Przyszłość. Świat – Europa – Polska”, Biuletyn Komitetu prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, nr 2 (14) 2006, s. 39 – 51.

<sup>39</sup> Gunnar Myrdal, *Przeciw nędzy w świecie. Zarys światowego programu walki z nędzą*, Warszawa 1975, s. 271-314.

władzy państwowej, aż po samowolę i anarchię w poszczególnych korpusach aparatu państwa, (3) wysokim stopniem korupcji finansowej i politycznej aparatu państwowego, aż po kryminogenność i kryminalność poszczególnych praktyk ludzi tego aparatu oraz (4) niską odpornością na zewnętrzne presje międzynarodowe, aż po prowadzenie kompradorskich polityk w interesie obcych centrów politycznych i gospodarczych.

Niski stopień skuteczności i efektywności działania aparatu państwowego, jako "miękkiego" państwa, to nade wszystko mała skuteczność i efektywność w rządzeniu, zarządzaniu i administrowaniu trudnymi i skomplikowanymi aspektami procesów publicznych, od finansów po bezpieczeństwo publiczne. Trwała niezdolność do stopniowej poprawy w tak fundamentalnych sprawach jak stale niezwykle wysoki poziom bezrobocia, rozładowany wysoką migracją, wysoce niesprawna służba zdrowia przy kolejnych nieudanych jej reformach, czy stale bardzo wysokie zadłużenie zewnętrzne i wewnętrzne, jest tego przejawem.

"Miękkie" państwo to nade wszystko nieefektywne administrowanie i nieskuteczność funkcjonalna w rządzeniu i administrowaniu oraz zarządzaniu procesami publicznymi, od finansów, po bezpieczeństwo publiczne. Można wręcz mówić o strukturalnej dekwalfikacji administracji publicznej, a państwowej w szczególności. Relatywna nieudolność, niekompetencja i nieodpowiedzialność stała się znaczącymi, a wręcz strukturalnymi cechami administrowania sprawami publicznymi. Mniej zauważalnym efektem jakości aparatu państwowego jest brak polityki proinnowacyjnej, czego efektem są dalekie miejsca Polski i to często spadające w światowych rankingach innowacyjności i nowoczesności. Jak dowodzą autorzy badań nad innowacyjnością polskiej gospodarki,<sup>40</sup> zasadniczą współczesną przeszkodą w rozwoju innowacyjności

---

<sup>40</sup> *Raport o innowacyjności polskiej gospodarki*, raport zespołu naukowego Uczelni Vistula opracowany pod kierunkiem Krzysztofa Rybińskiego, Warszawa 2011; <http://www.madra-polska.pl>.

firm jest administracja publiczna i patologiczny system edukacji, a także stworzony przez administrację system rozdzielania środków unijnych, niszczący innowacyjność.<sup>41</sup>

"Miękkosc" polskiego państwa zasadniczo ogranicza, aż po wykluczenie jego konsekwentnej, aktywnej i kreatywnej roli w stworzeniu i realizacji gospodarki opartej na wiedzy, jako warunku podwyższenia miejsca Polski w światowym podziale pracy i ograniczenia jej semiperyferyjnego położenia w systemie światowym. Ta "miękkosc" tworzy wręcz korzystne warunki dla pogłębiania peryferyjności gospodarczej w nowej jakościowo sytuacji depresji gospodarczej, która wymaga kreatywności elit polityczno-państwowych i zdeterminowania oraz skuteczności realizowanych polityk ekonomicznych.

Druga strukturalna cecha "miękkosci" państwa to niski poziom praworządności i relatywnie wysokie zanarchizowanie aparatów państwowych. Wyraża się on wysokim poziomem błędów legislacyjnych, złymi ustawami, naginaniem procedur administracyjnych do aktualnego układu sił politycznych, a wręcz nieformalnych koterii towarzysko-personalnych. I wreszcie celowym tworzeniem prawa naruszającego interes publiczny na rzecz zorganizowanych grup interesów. Na podstawie analiz 1364 ustaw dotyczących finansów publicznych z lat 1989 -2011 autorzy raportu o roli grup interesów w procesie stanowienia prawa w Polsce stwierdzili, że aż jedna trzecia ustaw realizuje interesy zorganizowanych grup nacisku, ponad 40% z nich ogranicza wolność gospodarczą, a dwie trzecie generuje koszty dla finansów publicznych, gdy tylko jedna trzecia przynosi oszczędności.<sup>42</sup> Co charakterystyczne dominującą grupą interesu na rzecz której tworzono prawo była właśnie administracja publiczna i grupy zawodowe w sektorze publicznym.

---

<sup>41</sup> „Pokazaliśmy, że zmarnowaliśmy 10 mld euro unijnych środków i innowacyjność polskich firm w ciągu minionych kilku lat silnie spadła, winę za to ponosi patologiczny system polskiej edukacji, od podstawówki po wyższe uczelnie, który zabija innowacyjność, oraz stworzony przez sektor publiczny system rozdawnictwa środków unijnych, który też zabija innowacyjność.” – Krzysztof Rybiński, *Jak Polska może wejść do G20*, „Rzeczpospolita”, 18.04.2012, s. B 9.

<sup>42</sup> *Rola grup interesów w procesie stanowienia prawa w Polsce*, raport zespołu naukowego Uczelni Vistula opracowany pod kierunkiem Krzysztofa Rybińskiego, Warszawa 2012; <http://resources.legistan.pl/resources/viewResource:7d5829fa-784b-11e1-bf6a-001b24eff4d8>, s. 8.

Trzecią strukturalną cechą jest korupcja finansowa oraz polityczna aparatu państwowego. Potwierdzał to wprost raport Banku Światowego z 1999 roku, stwierdzający kupowanie ustaw w Sejmie III RP za 3 mln dolarów czy ich blokowanie za 0,5 mln dolarów<sup>43</sup>. Również reakcja na ten raport, a ściśle brak jakichkolwiek reakcji ze strony aparatów władzy państwowej, od Sejmu poczynając, a na Prokuraturze Generalnej kończąc, pośrednio potwierdza skalę korupcji w Polsce. O trwałości tego zjawiska w odniesieniu do aparatu polskiego państwa świadczy ujawnienie w 2012 roku wieloletniej afery korupcyjnej w ministerstwie spraw wewnętrznych i administracji, policji i straży pożarnej, a więc instytucjach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne.<sup>44</sup>

Najgroźniejszą strukturalną cechą "miękkiego" państwa jest niska odporność na zewnętrzne presje międzynarodowe, aż po prowadzenie kompradorskich polityk w interesie obcych centrów politycznych i gospodarczych. Ostatecznym efektem tej jakości państwa i jego polityk była utrata po 1989 roku ponad 5 mln miejsc pracy<sup>45</sup>. Tym efektem była również wyprzedaż do 2004 roku ponad 40% sektora przemysłowego i 75% sektora bankowego w ręce zagranicznego kapitału za 4,5 do 5% wartości odtworzeniowej<sup>46</sup>.

Te cechy cechy strukturalne mają przy tym wyraźnie charakter strukturalny, a nie koniunkturalny. Są stale odtwarzane niezależnie od składów partyjnych i personalnych naczelnych jego władz, a to oznacza, że będą również w przyszłości reprodukowane, choć oczywiście z większym lub mniejszym nasileniem tychże cech. W polskich warunkach partyjnej oligarchii wyborczej oraz fasadowej demokracji, zwycięskie partie i partyjne biurokracje polityczne traktują państwo jako wyborczą zdobycz polityczną, dzieląc i obsadzając stanowiska państwowe i publiczne zgodnie z logiką nieformalnych

---

<sup>43</sup> „Rzeczpospolita”, 10.11.2000.

<sup>44</sup> „Możemy już mówić o trwałym systemie korupcyjnym w administracji państwowej. W zamian za gwarancje pracy i korzyści materialne pracownicy największych instytucji publicznych włącznie z MSWiA, ZUS, policją i strażą pożarną podpisywali z firmami kontrakty na niebotyczne sumy, z aneksami uniemożliwiającymi w przyszłości ich zerwanie.” – Cezary Gmyz, *Budżet zapłaci za infoafere*; „Rzeczpospolita”, 7.03.2012; <http://www.rp.pl/artukul/182403,834385-Budzet-zaplaci-za-infoafere.html>.

<sup>45</sup> Mieczysław Kabaj, *Import bezrobocia - mit czy realny problem gospodarki?*, "Przyszłość. Świat - Europa - Polska", Biuletyn Komitetu "Polska 2000 Plus" przy Prezydium PAN, nr 2 (14) Warszawa 2006, s. 22.

<sup>46</sup> Kazimierz Poznański, *Wielki przekręt. Klęska polskich reform*, Warszawa 2004, s. 81.

powiązań polityczno-towarzyskich. A rządzące partie mają czy tylko mogą mieć bezpośredni i pośredni wpływ na obsadę około nawet kilkudziesięciu tysięcy kluczowych stanowisk państwowych i publicznych. I to jest zasadniczą przyczyną degradacji procesów rządzenia, administrowania i zarządzania publicznego, w postaci zarówno korupcji, jak i nieudolności, niekompetencji i nieodpowiedzialności na skalę całego państwa.

Ten strukturalny charakter cech "miękkiego" państwa jest reprodukowany obecną proporcjonalną ordynacją wyborczą do Sejmu. To ta ordynacja bowiem (1) stale i na nowo umożliwia negatywną samoreprodukcję partyjnych grup władzy, (2) uniemożliwia wyłonienie i krystalizację socjopolityczną nowych elit politycznych spośród reprezentantów szerokich środowisk społecznych i politycznych poprzez ich start w wyborach, (3) tworzy i reprodukuje reżim polityczny partyjnej oligarchii wyborczej i istotną fasadowość polskiej demokracji, dzięki odebraniu wyborcom bezpośredniej kontroli nad posłami i przesunięciu tejże w ręce kierownictw partyjnych oraz dzięki silnej kontroli nad życiem politycznym przez media masowe, a tym polskojęzyczne media zagraniczne, przy ograniczaniu przestrzeni publicznego dyskursu narodowego.

## **Bibliografia**

- Antoszewski A., Herbut R. (2006), *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Błasiak W. (2006), *Państwo "miękkie" czy „twarde”?*, „Przyszłość. Świat – Europa – Polska”, Biuletyn Komitetu prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, nr 2 (14) 2006.
- Borowska K. (2009), *Z Sejmu do samorządu: po władzę*, „Rzeczpospolita”, 3.11.2009.
- Brachtfogel M. (2007), *Mass media – narzędzia czy podmiot władzy*, w: *Współczesne oblicza mediów*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Cenckiewicz S. (2013), *Magdalena. Teoria spiskowa, która okazała się prawdą*, „Rzeczpospolita”, Plus Minus, 19 - 20 października 2013.
- Dobek-Ostrowska B. (2006), *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Duverger M. (1965), *Political parties: Their Organization and Activity in the Modern State*, Methuen, London 1965.
- Forsyth F. (2000), *O arogancji i korupcji władzy*, („Die Woche”, 21.01.2000), w: „Forum”, 6.02.2000.

- Gmyz C. (2012), *Budżet zapłaci za infoferę*; „Rzeczpospolita”, 7.03.2012;  
<http://www.rp..pl/artukul/182403,834385-Budzet-zaplaci-za-infoafere.html>.
- Janke I. (2009), *Czy ciemny lud to kupi?*, „Rzeczpospolita”, 14.12.2009.
- Kabaj M., *Import bezrobocia - mit czy realny problem gospodarki?* (2006), "Przyszłość. Świat - Europa - Polska", Biuletyn Komitetu "Polska 2000 Plus" przy Prezydium PAN, nr 2 (14) Warszawa.
- Kasprzak I., Nisztor P. (2009), *Partie pięknieją za miliony*, „Rzeczpospolita”, 15.12.2009.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* (1997), Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa .
- Lazarowicz R, Przystawa (red.) (1999), *Otwarta księga. O jednomandatowe okręgi wyborcze*, Wydawnictwo SPES, Wrocław.
- Lijphart A., *Patterns of Democracy: Government Forms and Performance in Thirty-Six Countries*, New Haven, Yale University Press 1999.
- Łepkowski T. (1989), *Uparte trwanie polskości. Nostalgie. Spory. Nadzieje. Wartości*, Wydawnictwo Wolne Pismo Warszawa - MOST, Warszawa.
- Myrdal G. (1975), *Przeciw nędzy w świecie. Zarys światowego programu walki z nędzą*, Warszawa.
- Pepall J. T. (2011), *Laying the Ghost of Electoral System*, Canada's Founding Ideas Series, September 2011; <http://www.macdonaldlaurier.ca/files/pdf/John-Pepall-Electoral-Reform-in-Canada.pdf>.
- Popper K., *O demokracji*, („The Economist”, lipiec 1988), w: Lazarowicz R., Przystawa J. (1999), *Otwarta księga. O jednomandatowe okręgi wyborcze*, Wydawnictwo SPES, Wrocław.
- Poznański K. (2004), *Wielki przekręt. Klęska polskich reform*, Warszawa.
- Przystawa J. (2006), *Konieczność nieświadomiona*, Wydawnictwo „Wektory”, Kąty Wrocławskie.
- Przystawa J. (2003), *Sposób. Felietony wygłoszone na antenie Katolickiego Radia „Rodzina” Rozgłośni Archidiecezji Wrocławskiej*, Wyd. Katolickie Radio „Rodzina” Rozgłośni Archidiecezji Wrocławskiej, Wrocław.
- Przystawa J. (1992), *Dwa warunki konieczne (Głos w dyskusji na łamach „Kultury”)*, „Tak”, nr 35 z 15 listopada 1992.
- Raport o innowacyjności polskiej gospodarki* (2011), raport zespołu naukowego Uczelni Vistula opracowany pod kierunkiem Krzysztofa Rybińskiego, Warszawa, <http://ww.madra-polska.pl>.
- Rola grup interesów w procesie stanowienia prawa w Polsce* (2012), raport zespołu naukowego Uczelni Vistula opracowany pod kierunkiem Krzysztofa Rybińskiego, Warszawa; <http://resources.legistan.pl/resources/viewResource:7d5829fa-784b-11e1-bf6a-001b24eff4d8>
- Rybiński K. (2012), *Jak Polska może wejść do G20*, „Rzeczpospolita”, 18.04.2012, s. B 9.
- Schiller H. I. (1976), *Sternicy świadomości*, Wyd. Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków.
- Semka P. (2009), *Ostatnia taka niedziela*, "Rzeczpospolita", 5.06.2009.
- Sommers J. and Hudson M. (2011), *The Spectre Haunting Europe. Debt Defaults, Austerity, and Heath of the „Social Europe” Model*; <http://michael-hudson.com/2011/01/the-spectre-haunting-europe>.
- Urban T. (2007), *Owoce nepotyzmu*, („Sueddeutsche Zeitung”, 2.09.2007), „Forum”, nr 36 (3.09.– 9.09.2007).

*Wybory parlamentarne 1993;*

[http://www.videofact.com/polska/wybory\\_parlamentarne1993.htm](http://www.videofact.com/polska/wybory_parlamentarne1993.htm).